Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Nr 135

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".

Kraków, czwartek 19 maja 1938 r.

OFENZYWA HITLERYZMU W ALZACJI I LOTARYNGJI

Paryż (ar) Ze Strassburga donoszą: Rada generalna departamentu Mozeli powzięła protestacyjną uchwałę przeciwko wzmożonej agitacji hitlerowskiej w Alzacji i Lotaryngii.

Radiostacja w Saabrücken interesuje się wszystkimi wydarzeniami trzech pogranicznych departamentów i to w ten sposób, jak gdyby wchodziły one w skład Trzeciej Rzeszy. We wszystkich pogranicznych miejscowościach wyświetlane są filmy propagandowe, zwłaszcza przedstawiające wmarsz wojsk niemieckich do Austrii.

W departamencie dolnego Renu powzięto uchwałę, zwracającą uwagę na fakt, że narodowosocjalistyczna agitacja jest prowadzona również pod maską autonomicznego ruchu

Rewelacyjne szczegóły pobytu Henleina w Londynie

Praha (Sp) Jak wiadomo bawił z końcem ubiegłego tygodnia w Londynie „Führer" Niemców sudeckich, Henlein. Angielskie koła rządowe wykluczyły możliwość dyskusji między nimi a p. Henleinem w chwili obecnej, ale równocześnie naznaczono, że p. Henlein może mówić z Winstonem Churchillem, ponieważ ten pozostaje nie tylko w kontakcie z rządem brytyjskim, lecz zna również stanowisko rządu francuskiego w tej kwestii (konferował niedawno w Paryżu z przywódcami polityki francuskiej).

Henlein więc skorzystał z nadarzającej się sposobności osobistego rozmówienia się z jednym z najpoważniejszych polityków angielskich i pojechał do Londynu. Winston Churchill uważał jednak za stosowne zaznajomić i innych polityków angielskich z argumentami p. Henleina i przyjął go w obecności sira Archibalda Sinclaira, przywódcy opozycji liberalnej w Izbie Gmin, dobrego znawcy środkowo-europejskiej polityki. P. Henlein był niemało i niemile zdziwiony, gdy podczas pierwszego spotkania, które odbyło się w mieszkaniu prywatnym Churchilla zobaczył rozłożone na stole protokoły swych oświadczeń, które dał podczas swej ostatniej wizyty w Londynie a które zupełnie nie zgadzają się z jego deklaracją karlsbadzką.

W Londynie oświadczył swego czasu stanowczo, że musi ostro protestować przeciw każdej próbie łączenie go z p. Hitlerem, którego nawet osobiście nie zna. Przypomnienie tych oświadczeń musiało z natury rzeczy rzucić cień na to pierwsze spotkanie się z angielskimi mężami stanu którzy sami nie zmieniają tak szybko swoich przekonań politycznych i nie pojmują tego u drugiego. Ponieważ Churchill i Sinclair obstawali przy tym, aby im Henlein wyjaśnił w jaki sposób doszła do skutku ta zasadnicza zmiana jego polityki, musiał odkryć swoje karty i przyznał otwarcie, że o swej podróży do Londynu informował Hitlera i że otrzymał jego pozwolenie, że ale mimo wszystko on sam — Henlein — rostrz ga.

Powtórzył jeszcze raz, że jego żądania — zawarte w deklaracji karlowarskiej — są minimalne i prosił, aby angielscy politycy powiedzieli mu swoje zdanie. Na to Churchill i Sinclair z całą stanowczością oświadczyli, że odrzucają wszystko, coby mogło zbudzić cień podejrzenia, że wyrażają swoją zgodę na ograniczenie suwerenności rządu praskiego. Dodali, że w ich pojęciu takim ograniczeniem byłby i plebiscyt na obszarze zamieszkałym przez mniejszość niemiecką Czechosłowacji. Plebiscyt ten jest nowym planem, który im Henlein nagle przedłożył.

Jednakowo przecież, oświadczyli Anglicy, odbędą się w najbliższym czasie zwykłe wybory,

Kto obejmie miejsce po dyr. Peche?

Warszawa (tel.) W związku z ostatnią notatką naszą o zmianie na stanowisku dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego w Min. Przemysłu i Handlu, dowiadujemy się, że na miejsce dotychczasowego dyrektora p. Czesława Peche ma przyjść p. Dażmański — obecny dyrektor Polminu.

Dziś konferencja Hodży z Henleinem

Praga. Zapowiedziana na dziś konferencja premiera czechosłowackiego Hodży z przywódcą Niemców sudeckich, Henleinem, budzi wielkie zainteresowanie. W kołach politycznych podkreślana jest ta okoliczność że rząd czechosłowacki już opracował statut narodowościowy i zakomunikował jego treść posłom Anglii i Francji.

Według przypuszczeń premier Hodża zakomunikuje dziś Henleinowi treść statutu narodowościowego, po czym rozpoczną się rokowania z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.

Nowe ataki hitleryzmu przeciw Watykanowi

Berlin (tel) Ogólnie komentowany jest nowy atak hitleryzmu na Kościół. I tak ostatni numer „Kulturpolitische Korrespondenz" w artykule pt. „Los von Rom" porusza sprawę sytuacji religijnej w Niemczech i takie wygłasza konkluzje:

„Jasnym jest, że rzymski katolicyzm nie wyjdzie zwycięsko z zatargu z narodowym socjalizmem w Niemczech. Dynamizm narodowego socjalizmu jest silniejszy w swej wierze w krew i rasę od dogmatów międzynarodowej potęgi takiej, jaką jest Kościół katolicki. Ludzie z Watykanu zdają się nie rozumieć tej prawdy".

Warszawa, (tel.) Na terenie szkół średnich stolicy były ostatnio kolportowane odezwy, wydane przez organizację Trzynastego Maja. Odezwy te mają charakter polityczny i zwracają się ostro przeciwko ugrupowaniom prawicowym.

— —§ O §— —

Na marginesie

Kołysanka Schumanna

Jak wiadomo, przed przeszło miesiącem zmarł w Warszawie znakomity poeta Zdzisław Kleszczyński, który był przez szereg lat współpracownikiem „Kuriera Warszawskiego". Obecnie „Nowy Głos" przytacza wiersz Kleszczyńskiego p. t. „Kołysanka Schumana". Przedrukowując ów wiersz „Nowy Głos" zaznacza, że Kleszczyński — poeta, o szerokim sięgu skrzydeł, pełen polotu i równocześnie niezmiernej subtelności może nie we wszystkim zgadzał się z Kleszczyńskim — publicystą. I w człowieku było w nim więcej z poety niż z dziennikarstwa, pracującego w reakcyjnym piśmie.

A oto wiersz:

Wiatr szamotał oknami, kiedy dzisiaj zrana
zbudziła mnie znienacka melodia
[Schumana:
w domu licho kleconym, za cieniutką
[ścianką,
witał ktoś dzień pochmurny starą
[kołysanką...

Działy się, ranka tego, rzeczy niezwyczajne.
Przypomniał mi się nagle, po Schumannie,
[Heine.
Zdało się, wszedł. Przystanął. Spojrzał na
[mnie trwożnie,
a potem, jął, najciszej, szeptać mi ostrożnie:

„Jestem na emigracji, jak i tylu innych...
Wraz z innymi uszedłem z kraju lat
[dziecinnych...
Przyszli ludzie w swastykach, stanęli
[w ordynku,
bezbronne moje wiersze spalali na rynku...

Trzy razy „Heil!", zwołali masówkę,
potem sto ksiąg podarli — i jedną
[Żydówkę —
zaczem odeszli hucznie, buńczucznie
[i dziarsko.

swastyką — pikielhaubę zakrywszy
[cesarską...
Ja nie wiem, czy mi wolno, nim znów
[pójdę w cienie.
ukryć pod twoim dachem moje przerażenie?
Nie wiem, czy mi pozwolisz, biednemu
[banicie,
w twym domu choć sekundę zatrzymać
[się skrycie...?"

Odrzekłem: „Jeślim kiedy kochał waszą
[mowę,
to przez wiersze Heinego, słodko
[księżycowe...
Jeślim kiedy piosenką, jak rosą oddychał,
to wtedy, gdy mi z Heinem — Schumann
[śpiewał scicha.

Witam cię, miły gościu! Zostań pod
[mym dachem.
gdzie indziej cię traktują pogardą i strachem
w mym kraju ich nie zaznasz; choć
[z **pogromów** słynie
damy przytułek tobie i twojej rodzinie".

Zalśniła, w starej ramce, dawna zżółkła
[sepia,
zaszeleścił tom wierszy i westchnął
[fortepian,
i w mózg mój wrył się tytuł do germańskich
[sagów:
Heine szuka schronienia u „Antropofogów"

*

• •

Piękny utwór. Dowodzi, że prawdziwy Kleszczyński wypowiadał się nie w „Sztychach", a w swych utworach poetyckich, nie zawsze ujawnianych. Powyższy wiersz Kleszczyńskiego — jak słusznie pisze „Nowy Głos" — stanowi chlubne świadectwo prawdziwego ludzkiego stosunku do człowieka. Wiersz poety, który **stanął w obronie sponiewieranej poezji.**

Wiersz taki, pióra a współpracownika „Kuriera Warszewskiego" to w dzisiejszych czasach rzecz niezwykła.

K. M.

Zmiana dekoracji politycznych

Polityka, szczególnie ten jej rozdział, zwany dyplomacją, jest materiałem wciąż płynnym. Niby to nazywa się, że każde państwo ma pewną linię polityczną, pokrywającą się z jego racją stanu, ale w rzeczywistości linia ta idzie zygzakowato a co dziś uchodzi za interes państwa może jutro być mu obojętne.

Weźmy taki przykład z niedawnych czasów: W r. 1904 Anglia miała formalny sojusz z Francją, co jej dało pewność krycia tyłów w wojnie z Rosją. Anglia miała — powiedzmy tradycyjny interes w osłabieniu Rosji, która zanadto cią żyła na Europie, Japonia wojnę wygrała i to zaanimowało ją do rzucenia okiem na łakomy kąsek: na Chiny. Na tym punkcie interesa Anglii kolidowały z japońskimi — o sojuszu niema już mowy, były nawet momenty grożące wojną.

Identyczna historia była z Włochami a mocarstwami centralnymi. Przez przeszło ćwierć wieku istniał formalny sojusz, mocą którego Włochy miały obowiązek wystąpić zbrojnie u boku Niemiec i Austrii w razie wojny. Ten sojusz pasował wówczas do polityki włoskiej, która żyła w ciągłym strachu przed atakiem francuskim. Wiadomo, co z tym sojuszem się stało: akurat przeciwieństwo tego, do czego był utworzony.

W naszych czasach, które obecnie przeżywamy, takie przeskoki dyplomatyczne należą do zjawisk codziennych. W r. 1922 było Rapallo tj. sojusz rosyjsko-niemiecki, a dziś jak stoją te państwa wobec siebie? W r. 1925 było Locarno. którego zasadniczym sensem był powrót Niemiec do rodziny europejskiej. Co się stało z Locarno? Niemcy obróciły się do wszystkich, z wyjątkiem Włoch, plecami. Albo stosunek Anglii do Włoch. Jeszcze przed trzema laty Anglia była inicjatorką sankcyj przeciw Włochom, dziś Chamberlain pierwszy wyciągnął rękę do Mussoliniego i dał mu możność oparcia się o jeszcze jedno ramię obok niemieckiego.

Powiadają dyplomaci: polityka jest grą interesów, a ponieważ interesa się zmieniają, więc i gra mu si się zmienić. Teoretycznie jest to prawda, ale są gry i gry: mądre i niemądre, konieczne i mniej ważne, przemyślane i intuicyjne. Zdaje się, że można bez przesady i bez okazywania animozji twierdzić, że obecna polityka to właśnie taka gra która nie zadawala żadnego z partnerów i dlatego szukają na własną rękę innej możliwości gry.

Jeszcze — jak się mówi — nie zasechł atrament na akcie porozumienia angielsko-włoskiego, a już Mussolini palnął sobie mówkę przeciw Francji, nietylko sojuszniczce Anglii, ale równocześnie i aktualnie partnerce Włoch w tzw. rozmowach.

O czym świadczy ta mowa genueńska? Przedewszystkiem o megalomanii człowieka, któremu się wydaje, że cały świat ubiega się o jego łaskę. Powtóre świadczy ona o znanym zresztą lekceważeniu przez Włochy przyjętych zobowiązań, które są dla nich dobre tak długo, dopóki zabezpieczają im korzyści. Po trzecie jest ta mowa potwierdzeniem hasła; faszyzm to wojna — inaczej być nie może, gdyż pokój nie wytwarza tej atmosfery, w której faszyzm mógłby się rozwijać. Dlatego Mussolini robi wojnę w Abisynii, Hitler zaś Anschluss.

W ten sposób stabilizacja stosunków międzynarodowych, o której marzy i dla której tyle poświęca premier angielski, pozostanie niezrealizowaną. Dwa bloki muszą się kiedyś zetrzeć i dlatego każdy przy gotowuje sobie lepsze szanse.

F.

Fala pożarów

POŻAR POD LODZIĄ

Straty wynoszą 7.000 zł.

Późnym wieczorem wybuchł groźny pożar we wsi Antoniew Stoki, gm. Nowosolna.

Ogień z nieustalonych powodów powstał w zabudowaniach Rudolfa i Adolfa Deringów. Przez szereg godzin trwała akcja ratunkowa kilku okolicznych oddziałów straży ogniowej.

Pożar strawił dom kryty dachówką, 2 stodoły drewniane, kryte słoma oraz inwentarz.

Straty obliczone są na około 7000 złotych.

•

We wsi Lidzań w pobliżu Kolumny powstał pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar strawił szereg zabudowań. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

OLBRZYMI POŻAR W POW. NIESZAWSKIM

W majętności Mielechów pow. Nieszawskim wybuchł pożar, który strawił szereg zabudowań gospodarskich, wyrządzając szkody na przeszło 100 tysięcy zł.

Przy akcji ratunkowej zajete było 15 straży pożarnych, 2 strażaków odniosło ciężkie poparzenia, kilkanaście osób lżejsze. Pewien urzędnik gospodarczy w tej majętności uratował z narażeniem życia z płonącego spichrza 9 kobiet.

DWIE ZAGRODY PASTWA OGNIA.

Olkusz.

W Gołaczewach, gm. Jangrot spłonęła zagroda Jana Pacij Pastwa ognia padła ponadto większa ilość zboża, ziemniaków oraz 16 zł w gotówce.

W Imbramowicach spłonął dom Józefa Recha. Przyczyna pożaru: wadliwy komin.

POŻAR KOŚCIOŁA

Łódź. W Skomlinie pow. wieluńskiego pracując nad odnowieniem wnętrza miejscowego kościoła artysta malarz, Karol Dąbrowski spowodował przez nieostrożność pożar, który zniszczył kruchte kościelną. Okoliczne oddziały straży pożarnej zlikwidowały pożar. W czasie akcji ratowniczej mimowolny sprawca pożaru doznał szereg poparzeń.

Japończycy zatruwają Chiny

masowym kolportażem narkotyków

Handel narkotykami w Chinach, mimo różnych kontroli i utrudnień, rozwija się coraz bardziej. Władze chińskie nie są w stanie uniemożliwić sprzedaży narkotyków trującym Japończykom, gdyż są oni popierani przez własne władze eksterytorialne. Podczas gdy chińskim handlarzom grozi surowa kara za handel narkotykami, Japończykom nie można nic uczynić. Od czasu do czasu urządza się pro forma obławę na handlarzy, lecz miejsce ich natychmiast zajmują inni. I tak bez końca. Badałem tę rzecz skrupulatnie podczas swego pobytu w Chinach.

W roku 1936 handlarze urządzali na jarmarkach wiejskich t. zw. „kliniki", reklamując się jako specjaliści w leczeniu gruźlicy i innych chorób. Sprzedawane lekarstwa były zawsze te same: heroina lub morfina. Ludność wiejska nie miała pojęcia, iż to są narkotyki. które jedynie uśmierzają tymczasowo ból. Gdy „lekarstwo" przestawało działać, czuli się gorzej, aniżeli przedtem i wracali do „kliniki" po radę. Mówiono im, że muszą w dalszym ciągu używać tych samych medykamentów. W ten sposób handlarze narkotykami systematycznie szerzyli swoje wpływy w całych Chinach i Hong-Kongu. Chińczyk wie dobrze, jak zwalczać złe skutki opium; heroina i morfina są dla niego nowością, zaś skutki ich są o wiele zgubniejsze. Działają one z przerażającą szybkością. Wystarczy raz zastrzyknąć sobie małą dawkę morfiny, ażeby zostać nałogowcem. Jedno zaciągnięcie się papierosem, w którym jest heroina, może uczynić z człowieka niewolnika tej trucizny. Paczka heroiny kosztuje tylko 10 centów chińskich, t. j. 3 centy amerykańskie.

Zwróciłem również uwagę na ogromną ilość małych „szpitali", założonych przez Japończyków. Wszystkie są dobrze oświetlone i dobrze urządzone. Na jednym z nich widnieje czerwony krzyż, a wiele po sługuje się świetlnymi reklamami, ażeby zwrócić uwagę przechodniów. Po nocy przed szpitalami czeka wiele lektyk. W gazetach można znaleźć mnóstwo ogłoszeń „klinik" z wyszczególnieniem chorób, które się tam leczy. Po większej części osoba, która wchodzi do szpitala, zbadana zostaje powierzchownie przez niewykwalifikowanego lekarza, po czym rejestruje się chorego, jako cierpiącego na taką lub inną chorobę. Wtedy wolno mu kupować tyle heroiny i morfiny, ile tylko zechce. Tutaj również o oznaczonej porze w nocy, zjawiają się prostytutki, celem odnowienia swych tygodniowych licencyj. Znana apteka japońska na Hatamen Street była jeszcze kilka tygodni temu ośrodkiem sprzedaży narkotyków.

Następnie udaliśmy się do olbrzymiego nowoczesnego budynku, dokąd przywozi się regularnie opium z Jehol do sprzedaży. Japończycy, do których należy ten plac, mają w tym celu do dyspozycji pięć samochodów.

Jak widzimy więc, handel narkotykami odbywa się na wielką skalę i jest wspaniale zorganizowany. O co chodzi Japończykom, którzy tylko wyraźnie naród chiński? Czy tylko o to, by sprzedać trochę heroiny i morfiny? Nie, nie tylko o to chodzi... Rujnowanie podstaw zdrowotnych Chin jest jednym ze środków wojennych — chodzi o zniszczenie państwa i narodu...

M. L.

OTWARCIE KOMUNIKACJI PASAŻERSKIEJ MIĘDZY GDYNIĄ A SZTOCKHOLMEM

Gdynia. Między Gdynią i Sopotami a Sztokholmem uruchomiona zostanie sezonowa komunikacja morska, którą utrzymują stadki szwedzkie „Marieholm" i „Castclholm" należące do tow. Svenska Amerika Linien. Na tym samym szlaku tj. między Gdynią i Gdańskiem a Sztokholmem, utrzymuje również regularna komunikacje tylko częściowo w zakresie pasażerskim motorowiec polski „Rozewie", należący do tow. „Żegluga Polska".

TURYSTYCZNE KARTY PODRÓŻY WE FRANCJI

We Francji wprowadzono specjalne karty turystyczne dla cudzoziemców oraz Francuzów, zamieszkałych stale za granicą, przybywających do Francji.

Turystyczna karta podróży ważna jest od 6 dni do 2 miesięcy. Upoważnia ona do uzyskania 40-procentowej zniżki na kolejach francuskich na wszystkich liniach i pociągach oraz daje prawo automobilistom - cudzoziemcom na nabycia benzyny po ulgowej cenie. Zniżka wynosi 0.40 franka od litra benzyny, przyczym turysta podróżujący samochodem po Francji może nabyć na podstawie karty turystycznej do 600 litrów benzyny. Bony benzynowe wydawane są nie tylko w Paryżu, lecz i w szeregu miast i ośrodków turystycznych Francji.

HOLANDIA KUPUJE CHĘTNIE POLSKIE KONIE I DRZEWO

Wymiana handlowa holendersko polska ukształtowała się w pierwszym kwartale b. r. następująco: przywóz z Polski do Holandii wyniósł 39.795 ton, wartości 4,167.000 holenderskich florenów, natomiast wywóz z Holandii do Polski, wyniósł 15,104 ton, wartości 3,661.000 hfl. Saldo dodatnie dla Polski wyraziło więc sumą 1,001.000 hfl. W obrotach powyższych zasługuje na podkreślenie wzrost wywozu z Polski do Holandii koni i drzewa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MATURZYSTY

Łódź wywróciła się na jeziorze

Trzew. Na jeziorze w Tętomie pod Trzewem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł uczeń 8 klasy pelplińskiego gimnazjum, Kazimierz Kilian. O godz. 4-tej po południu gimnazista w towarzystwie 3 osób wyjechał łodzią na jezioro. W odległości około 3 metrów od brzegu łódź się wywróciła i wszyscy wpadli do wody. Trzech z pośród tonących zdołało się uratować, a Kazimierz Kilian utonął. Po godzinie wydobyto zwłoki.

Nieboszczyk teraz właśnie składał egzamin dojrzałości. — Wśród kolegów cieszył się powszechną sympatia.

BESTIALSKI MORD NA STOPNIACH KOŚCIOŁA

Niezwykły wypadek zbrodni wydarzył się we wsi Kraczkowej tutejszego powiatu. Oto kiedy po nieszporach wychodziła z kościoła Honorata Nowak, żona jednego z miejscowych wyrobników, ten podszedł do niej dobył rewolweru i wypalił. Kiedy Nowakowa upadła na ziemie, zbrodniarz strzelił do niej jeszcze 2 razy i zabił ją na miejscu.

Zbrodniarz zgłosił się na posterunek policyjny i przyznał się do zabójstwa.

POŻAR MŁYNA

Oszmiana. W Grabożysku spłonął doszczętnie młyn i zabudowania. Straty wynoszą przeszło 20 tys zł.

Polska musi wyjść z ciasnej uliczki

Coraz częściej się pisze i mówi o tym, że w Polsce zaczyna się wyraźnie zarysowywać „linia podziału". Cigan „morgesowy" utrzymuje, że po jednej stronie barykady znaleźli się ramię przy ramieniu konserwatyści z socjalistami. Na dowód tego przytacza cytaty „Czasu" i „Robotnika" obrazujące ocenę sytuacjip olitycznej.

„Czas" wywodzi, że rozmowa ze stronnictwami przy okrągłym stole nie może wcześniej nastąpić depóki nie zostaną zrealizowane pewne zasadnicze postulaty.

Postulatami tymi — zdaniem „Czasu" są:

Utworzenie rządu o wyraźnym obliczu politycznym, autorytatywnego, silnego i nie koncedującego równocześnie na rzecz kilku doktryn społeczno-politycznych; przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych; rozpisanie i przeprowadzenie wyborów samorządowych bez nacisku administracyjnego; postawienie na realnym gruncie sprawy emigracji żydowskiej i uwolnienie Polaków od ich finansowej przewagi i kulturalnych wpływów; Ogłoszenie amnestii politycznej i wreszcie ustalenie tzw. programu ukraińskiego".

„Czas" naogół trafnie ocenia sytuację. Atoli nie może się wyzbyć konika antysemickiego. Trudno zresztą od niego tego wymagać.

A teraz przypatrzmy się jak sprawę ujmuje naczelny organ PPS., „Robotnik" piórem b. posła Niedziałkowskiego;

„System - to „chory człowiek" Polski"

„System oparty o autorytet jednostki, nie wytrzymuje nigdy próby życia, z chwilą, gdy zabraknie „kamienia węgielnego — jednostki z autorytetem osobistym.

Nie rozumiał tej prawdy historycznej p. Adam Koc, gdy sądził, że wystarczy przemalować ściany BBWR na kolor „falangowy".

Nie rozumie jej i p. Stanisław Skwarczyński, jesli sądzi, że wystarczy zatrzeć nieco jaskrawe barwy „falangowe" Nie! nie wystarczy!

System — To „chory człowiek" Polski, tak, jak Turcja była kiedyś „chorym człowiekiem" Europy. „Rzeczywistość rzeczywista" nie może trwać bez końca u wezgłowia kogoś złożonego ciężką niemocą, „Życie pędzi dalej".

„Polska nie może czekać!"

„Polska nie może czekać! I brak jakiegokolwiek bądź powodu rozsądnego, żeby miała czekać. Przeciwnie — wszystko przemawia za tym, żeby już nie czekała dłużej.

Położenie międzynarodowe— wcale nie tylko dla Polski —dla całego świata — jest wręcz najeżone „punktami newralgicznymi"

My w Polsce (niezupełnie wszyscy, ale prawie wszyscy) zdobyliśmy się na rzecz wielką naprawdę: Wyłączyliśmy zagadnienia obrony państwa z dziedziny wewnętrznych walk spłeczne-politycznych.

To jest osiągnięcie ogromne Trzeba umieć je docenić.

W zakresie natomiast stosunków wewnętrznych stoimy wobec dwóch dróg rozwojowych; wybór jednej z nich zaważy decydująco na losach Rzeczypospolitej,

D r o g a p i e r w s z a — to metoda petard, żyletek i „paragrafów".

D r o g a d r u g a — to postulat zasadniczy całej demokracji polskiej, zawarty w żądaniu zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie powszechnego, równego, tajnego bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania.

Śmiem twierdzić, że jedynie ta droga odpowiada interesom państwa.

Chodzi o Polskę

My nie chcemy dla Polsk drogi petard, żyletek i pałek gumowych. Nie ze strachu. Strachu nie odczuwamy. I niei będziemy „cielętami, prowadzonymi na rzeź". Te „koncepcję" radzimy komu należy by sobie wyperswadowano.

I dlatego wolimy nie owijać „rzeczywistości rzeczywistej" w bawełnę:

System się kończy

Konsolidacja narodu w ramach systemu jest przedsięwzięciem niewykonalnym.

Żadna moc ludzka nie potrafi go odmłodzić ani odrodzić zastrzykiem świeżej krwi".

•

Przytoczyliśmy te dwa stanowiska konserwatystów i socjalistów. Każdy przyzna, że jednak nieco inaczej ocenia sytuację PPS., że organ „morgezowy" zbytnio upraszcza sobie sprawę „bratając" konserwatystów z socjalistami

Konserwatyści z olbrzymim entuzjazmem powitali deklarację płk. Koca. Dopiero później, odtrąceni od wpływów w OZN. zaczęli się dąsać, aż wreszcie przeszli jakby do opozycji, szczególnie wobec gen. Skwarczyńskiego. Ale wystarczy, by pan płk Miedziński okazał się bardziej czułym i miłym dla konserwatystów na łamach „lejborganu" OZN., by panowie z „Czasu" znaleźli się tam, gdzie byli w lutym 1937 r.

PPS. razem ze Stronnictwem Ludowym i klubami demokratycznymi. reprezentuje dzisiaj tak samo jak w lutym 1937 stanowisko opozycyjne wobec obecnego systemu. Stąd słuszne powiedzenie, że „kosolidacja nnrodu w ramach systemu jest przedsięwzięciem niewykonalnym".

To też myli się "Rzeczypospolita" gdy usiłuje konserwatystów postawić na dłuższą metę z socjalistami po jednej stronie barykady...

Konserwatyści reprezentują interes sfer posiadających, PPS., sfer pracowniczych, wydziedziczonych.

Niech tylko obóz demokratyczny zażąda realizacji programu gospodarczego a zobaczymy jak konserwatyści z „Czasem" na czele znajdą się po drugiej stronie barykady...

Niemniej w jednym punkcie zdaje się panować zgodność: Polska znajduje się w ciasnej uliczce takiego systemu, który musi czym prędzej być skończony, jeśli Polska nie ma na nim ucierpieć.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej ucichła, żądanie nowych wyborów ciągle przez miarodajne sfery nie doceniane, a te właśnie dwie sprawy, stanowią punkt wyjścia ze ślepej uliczki... Polska naprawdę nie może czekać.

Jakich trzeba jeszcze argumentów by tę „rzeczywistą rzeczywistość" zrozumieć?

Mąż zaufania p. Prezydenta Rzp. prof Bartel, powinien od Senatu pójść wyżej i z tego miejsca wyprowadzić Polskę na szeroki szlak państwa mocnego, demokratycznego; państwa chłopów, robotników i pracowników.

W tym kierunku podąża zwarty blok stronnictw demokratycznych i pochodu tego nie powstrzyma żadna siła, żadna mowa, nawet największymi zabarwiona obiecankami, czy frazesami.

Ster

BEZROBOCIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W tych dniach ogłoszone zostały ostateczne rezultaty rejestracji bezrobotnych na terenie Stanów Zjednoczonych. Według tego prawozdania, liczba całkowicie bezrobotnych U. S. A. wynosi 5 milionów 833 tysiące osób. Około 2 miln. osób bezrobotnych jest sporadycznie a 3.2 miln. osób ciężciowo.

Następne ścisłe obliczenie liczby bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych ma się odbyć w roku 1940.

PO STRACIE POSADY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Stanisław Roto, szofer zamieszkały w Sosnowcu, ul. 3-go maja, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń ponosząc śmierć na miejscu.

Rotowi ostatnio wypowiedziano posade i to prawdopodobnie było przyczyną samobójstwa.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA

Węgrów. We wsi Górki Średnie w pow. węgrowskim wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 26 letni Stanisław Kruszewski. Przyczyna zamachu na życie było stwierdzenie nadużyć w spółdzielni mleczarskiej we wsi Górki Średnie, w której Kruszyński był skarbnikiem.

ROZKŁAD JAZDY ZE ZNIŻKĄ KOLEJOWĄ

Ministerstwo Komunikacji wprowadziło w tym roku atrakcyjna inowacje do letniego Rozkładu jazdy. który ważny jest od 15 bm. Oto w dążeniu do propagandy ruchu turystycznego Ministerstwo Komunikacji przyznało 33-procentową zniżkę kolejową na przejazd do jednej z 10-ciu miejscowości, uwidocznionych na karcie uczestnictwa L. P. T., a znajdującej się w Rozkładzie Jazdy.

Są to miejscowości następujące: Augustów. Gdynia, Krynica, Narocz Sianki, Sławsko, Wisła. Worochta. Zakopane i Zaleszczyki.

Przegląd prasy

O deklaracji Unda

Bezpośrednio po deklaracji Unda pisaliśmy na naszych łamach o tym „pokrewieństwie" obecnej akcji ukraińskiej w Polsce z akcją hitlerowską Henleina w Czechosłowacji i wykazywaliśmy, że za plecami obu akcji stoi właściwy dyrygent z Berlina. „Gazeta Polska" w artykule p. t. „Taktyczna demonstracja" wskazuje na ten właśnie refleks akcji Niemców w Czechosłowacji na rezolucję undowską.

„Rezolucja, rzecz prosta, nie powołuje się na sytuację w Czechach i na akcję Niemców sudeckich. Jeszcze by tego brakowało! Wystarczy moment ogłoszenia rezolucji, wystarczy jej uroczysty patos, powoływanie się na „międzynarodowe zobowiązania państwa polskiego z 14 marca 1923 r.", wystarczą wreszcie aż nader przejrzyste aluzje w prasie ukraińskiej (np. w „Dile" z 13 b. m.), sugerujące rzekome podobieństwa sytuacji „mniejszościowej" w Czechosłowacji i w Polsce — aby związek przyczynowy między genezą tej rezolucji a fragmentem współczesnej sytuacji międzynarodowej, jako bezsporny pewnik ustalić".

Opinia obozu demokratycznego bezpośrednio po ogłoszeniu wspomnianej deklaracji określiła ją jako „taktyczną demonstrację", manewr reakcji ukraińskiej, której nie chodzi o właściwe zrealizowanie postulatów narodu ukraińskiego, ale o synekury i wpływy. Sprawa mniejszości narodowych była i jest stale podnoszona przez prasę demokratyczną, która domaga się zmiany polityki mniejszościowej i stworzenia platformy umożliwiającej współżycie obywatelskie między mniejszością ukraińską a narodem polskim w imię zdrowej polskiej racji stanu.

Rezolucja zaś undowska, właśnie w obecnej chwili wykazuje wszystkie znamiona inspiracji czy podszeptu obcego ośrodka dyspozycji, a nie ma na celu istotnych interesów mniejszości ukraińskiej.

„Oś" dyktuje w Europie

W nawiązaniu do ostatniej mowy Mussoliniego, zwłaszcza wobec akcentów groźby pod adresem Francji podkreśla „Robotnik" rolę osi Rzym—Berlin jako czynnika dyktującego bunczucznie Europie swe warunki i żądania. „Robotnik" stwierdza, że akcji Berlina i Rzymu mającej na celu odosobnienie Francji, pierwszorzędne usługi daje obecny rząd angielski.. „Robotnik" zwraca uwagę na nieprawdopodobne zjawisko, przyjmowania przez oficjalne sfery angielskie Henleina, agenta hitlerowskiego, niczym premiera udzielnego państwa niemieckiego w Czechosłowacji:

„Hitler korzysta z tego, że Francja jest zaprzątnięta Hiszpanią i Włochami, by w szybkim tempie „załatwić się" z Czechosłowacją. Dzieją się już rzeczy niesamowite, nieprawdopodobne, a przecież najprawdziwsze.

Oto Henlein jedzie do Londynu, gdzie konferuje z członkami Rządu angielskiego, z przywódcami stronnictw. A przyjmują go, jakgdyby był premierem udzielnego państwa sudeckiego, a nie obywatelem Czechosłowacji, wysługującym się Trzeciej Rzeszy. Pod łaskawą opieką Hitlera zdrada stanu staje się tytułem do „wodzostwa" i cały świat milcząco się godzi na taki stan rzeczy. Niechby Rząd czechosłowacki zastosował do Henleina literę prawa, a Niemcy — zgodnie z zapowiedzią Ribbentroppa — wkroczyły zbrojnie do Czechosłowacji. Ribbentropp bowiem zastrzegł się, by Rząd czechosłowacki nie śmiał stosować represji wobec henleinowców, czyli dał do zrozumienia, że Henlein będzie robił zamach stanu i że Praga — w imię pokoju! — ma siedzieć cicho i przypatrywać się temu, co Hitler zrobi z Czechosłowacją. A henleinowcy znaną metodą hitlerowską prowokują już w różnych punktach kraju zajścia i prześladowania. słowem przygotowują grunt pod zamach stanu".

Zbombardowana baza lotnictwa gen. Franco — 25 samolotów zniszczono

Radiostacja madrycka komunikuje, że lotnictwo rządowe zbombardowało na lotnisku Candete stojące przed hangarami samoloty gen. Franco w liczbie 25. Wszystkie samoloty faszystowskie zostały zniszczone.

Komunikat faszystów o sytuacji na froncie

Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że wojska gen. Franco kontynuują natarcie na froncie Castellon, zajmując szereg wzgórz po obu stronach szosy, wiodącej do Villafranca del Cid. Podczas natarcia na odcinku Teruel wojska gen. Franco zajęły miejscowości; Silverios mas de Pennároya, la Umbira i Gallo. Na odcinku Gudar zajęto miejscowości: Terascon, Alcala de Selwa, Tumbourrubios oraz przełęcz Tolla Vientos.

Zamach na Prezydenta Meksyku

W kołach, zbliżonych do rządu amerykańskiego, zaniepokojenie wywołały wiadomości o nieudałej próbie zamachu, skierowanej przeciwko prezydentowi Meksyku Cardenasowi. Pogłoski o tym zamachu o tendencji faszystowskiej przy poparciu zagranicy miały źródło w aresztowaniu w dniu 14 b. m. 6-ciu lotników amerykańskich, oskarżonych o przemycanie samolotów do Meksyku. Samoloty te wysłane być miały do Las Palomas w stanie San Luis Potosi. Pierwotnie przypuszczano, że aparaty te będą wywiezione do Hiszpanii, lecz obecnie ustalono, że przeznaczone one były dla gen. Saturnino Cedillo. Pomimo urzędowego zaprzeczenia, nadchodzą informacje o wydaniu zarządzeń nadzwyczajnych w stanie San Luis Potosi, gdzie ogłoszono pewnego rodzaju stan wojenny, na podstawie którego pragnie rozbroić zwolenników gen. Cedillo.

Los aresztowanych lotników amerykańskich otoczony jest największą tajemnicą. Jak słychać, gen. Cedillo dysponować ma 18 tys. uzbrojonych ludzi, którym rząd mógłby ewentualnie przeciwstawić 8 tys. wojska regularnie.

Prezydent Cardenas zaprzeczył oficjalnie pogłoskom, jakoby gen. Saturnino Cedillo przygotowywał powstanie w stanie San Luis Potosi, i jakoby rząd wysłał do tego okręgu większe oddziały wojska. W Ameryce zaprzeczenie to jest tłumaczone jako dowód zupełnego opanowania sytuacji przez generała Cardenasa.

—oOo—

Te słuszne uwagi wskazują wyraźnie na rolę rządzących w Anglii konserwatystów, jako na czynnik umożliwiający, jeśli nie popierający butną agresję i wystąpienia faszyzmu włoskiego i niemieckiego.

„Prawdziwa reforma rolna"

Podkreślano już wielokrotnie dziwną sympatię konserwatystów dla O. N. Różnej maści, sympatię tym dziwniejszą, że przecież „narodowi radykali" głoszą „radykalne" hasła reformy rolnej. Ale „wylazło szydło z worka". W ostatnim numerze oenerowskiego „ABC" czytamy właśnie artykuł p. t. „Prawdziwa reforma rolna", w którym autor dowodzi, że żądanie tylko parcelacji ziemi, to doktrynerstwo. Równie ważne, jeśli nie ważniejsze jest uporządkowanie sprawy handlu produktów rolnych i... Żydów! Ich usunięcie ze wsi to „prawdziwa reforma rolna":

„Uporządkowanie całokształtu stosunków wiejskich — oto istotna i prawdziwa reforma rolna, w skład której niewątpliwie wchodzi również parcelacja większych obszarów ziemskich. Ale, obok parcelacji, w skład tak pojętej reformy rolnej wchodzi również uporządkowanie handlu artykułami rolnymi, usunięcie z tego handlu żydów i wytworzenia obok przedsiębiorstw spółdzielczych zdrowego polskiego handlu indywidualnego w zakresie artykułów rolnych".

Czyżby istotnie panom z „ABC" chodziło o usunięcie zbędnego pośrednictwa w handlu produktów rolnych i wprowadzenie spółdzielczości. Odpowiedź jest jasna, że nie. Chodzi jeno o dywersyjne odwrócenie uwagi chłopa od pierwszorzędnego zagadnienia prawdziwej reformy rolnej bez cudzysłowu i skierowania go na tory hecy antysemickiej. Chłop jednak na takie „kawały" oenerowe nie da się nabrać, jak również nikt już w Polsce nie nabiera się na „radykalizm" ONR. Ale jest jedno: rozumiemy słuszne sympatie „Czasu" dla ONR.

mr.

Jak to było z pewnym memoriałem

Warszawa, (tel.) Ostatnie wydarzenia polityczne większej wagi w Polsce, dotyczące naszych spraw wewnętrznych, jak interpretują pewne koła polityczne stolicy, mają być rzekomo rezonansem pewnej akcji, jaka miała mieć miejsce z końcem roku ubiegłego. Wówczas to miał być przedłożony Najwyższemu Czynnikowi w Państwie memoriał, podpisany przez około 50 czołowych osobistości ze świata nauki i polityki. Memoriał ten zastąpił delegacje, która miała nie dojść do skutku, wskutek braku decyzji na tę formę wystąpienia pewnej grupy, zgadzającej się tylko na umieszczenie swoich podpisów na memoriale. Złożone podpisy na memoriale objąć miały ludzi o różnych nastawieniach politycznych. Memoriał analizować miał sytuację polityczną Polski, krytycznie oceniając zamierzenia totalistów i monopartyjności.

Nie szybko, jednak z czasem nastąpiły poniższe fakty: zmiana na stanowisku szefa OZN., zmiany organizacyjne OZN. oraz przesunięcia grupowe, przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego, nominacja profesora K. Bartla senatorem.

Owe koła polityczne wiążą te posunięcia z owym wydarzeniem wydarzeniem z końcem roku ubiegłego, oczekują nawet dalszych.

—oOo—

Ćwiczenia floty niemieckiej na Morzu Północnym

Oslo. Jak donosi czasopismo norweskie „Aftenposten", okręt norweski „Argo" w czasie swej podróży na Morzu Północnym zaobserwował ćwiczenia floty niemieckiej, w których brało udział 6 łodzi podwodnych, 2 krążowniki oraz szereg torpedowców.

—oOo—

MAJ

19

Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 148 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Celestyna

Teatr

Z teatru M. im. J. Słowackiego.

Dziś w środę, po cenach zniżonych, komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?" w rżyserii W. Radulskiego z udziałem: A. Matusiakówny, S. Czajkowskigo, J Wernicz, K. Fabisiaka, T. Kondrata, W. Macherskiego, A. Posąrta, A. Żukowskiego.

Jutro w czwartek również po cenach zniżonych, „Pani ministrowa", komedia B. Nušić'a, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowsikego, w premierowej obsadzie.

„MARIELLA" trzyaktowa sztuka Keith Wintera, której premiera odbędzie się w sobotę, 21 bm. wprowadza widza w zwarty krąg ziemiańskiej rodziny anglosaskiej, tak bardzo — mimo pozorów oziębłości i średniej wzajemnej życzliwości — zgranej i zżytej, że zjawienie się obcej istoty, nie nadającej się do tej symbijozy — musi spowodować najpierw konflikt, potem katastrofę. I dopiero na gruzach zakwitnie nadzieja... cichego szczęścia. Rolę tytułową odtworzy Zofia Jaroszewska, w innych rolach: R. Pawłowska, A. Klońska, Z. Modzelewski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

Plan przedstawień: Środa 10. V. „Czemu kłamiesz najdroższa?". Czwartek 19. V. „Pani ministrowa".

Repertuar kin

Adria: Na krawędzi życia i Życie ulicy.
Apollo: Osma żona sinobrodego (Gary Cooper).
Atlantic: Ostatni pociąg z oblężonego miasta i Kid Galahand.
Bagatela: Ostatni akord (Lil Dagower i Willy Birgel) oraz Folies Bergeres (Maurice Chevalier).
LOPP: Moje szczęście to ty.
Muzeum: Romeo i Julia.
Promień: Fortancerki.
Stella: Płomienne serca.
Sztuka: Zbłądziłam.
Wanda: Zawiniłam (Danielle Darrieux Charles Vanel).

Radio

Czwartek, 19 maja 1938

11.15 Piosenki St. Niewiadomskiego. 11.40 Impromptu fortepianowe. 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.45 muzyka. 15.00 muzyka. 15.10 „Premiera", fragment z książki Unkiewskiej ąStrachy", czyta Irena Osuchowska. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.15 koncert solistów. W programie muzyka polska. Wykonawcy. Teodor Juśkiw (śpiew ze Lwowa) i Aleksander Wielhorski (fortepian z Warszawy). 17.00 O bibliotece naukowej dla młodzieży mówić będzie dr. Kaziemierz Maślankiewicz (na wszystkie rozgłośnie). 17.15 Gra zespół salonowy Rozgłośni Poznańskiej. 18.15 Koncert krakowskiego towarzystwa śpiewackiego „Echo" pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. 18.45 10 lat studium wychow. fizycznego w Krakowie prof. Tadeusz Rogalski. 19.00 Orygin. Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Bohaterowie" J. Wachsberga. 19.30 koncert w wyk. Antoniego Makowskiego (klarnet) i Artura Wontlanda (fort.). 20.00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Irena Lipczyńska i Marian Altenberg (fortepian na 4-ry ręce) oraz Henryk Böhm (tenor). 21.45 „Portret kardynała Newmana" szkic literacki ks. biskupa dr. Józefa Gawliny. 22.00 Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego: Twórczość Karola Szymanowskiego (VI. audycja). Wykonawcy: Stan. Korwin-Szymanowska (sopr.), Zbigniew Drzewiecki (fort.), ork. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 23.00 muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Ciekawe perypetie rozprawy sądowej

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o rozprawie przeciwko Janowi Hankowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa. Podaliśmy, jak sensacyjne perypetie towarzyszyły tej sprawie. O to samo bowiem przestępstwo oskarżony był brat obecnie pod sądnego Leon, a nawet skazany wyrokiem Sądu na 6 lat więzienia. Dopiero po znacznym upływie czasu i dodatkowo przeprowadzonych dochodzeniach ustalony został właściwy przebieg sprawy.

Onegdajsza rozprawa przeciwko Janowi Hankowi została odroczona wskutek niejawienia się na rozprawie kilku świadków. Dziś została ona podjęta i sądzona przed trybunałem Sądu Okręgowego. Należy się spodziewać że wyrok zapadnie już w dniu dzisiejszym.

—oOo—

Na krakowskim bruku

W ramach pobytu premiera rządu rumuńskiego patriarchy Mirona w Polsce przybędzie również do Krakowa w dniu 23 bm. Powitanie na dworcu krakowskim odbedzie się o godz. 10.30

Dostojnika rumuńskiego przybywającego wraz ze świtą powitaja przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, oraz kler prawosławny. Wprost z dworca patriarcha Miron wraz ze świtą uda się autem drogą królewską na Wawel, gdzie złoży hołd.

Po zwiedzeniu katedry n Zamku królewskiego nastąpi zwiedzenie zabytków m. Krakowa, a w godzinach popołudniowych wyjazd na Sowiniec. — Wieczorem tegoż samego dnia premier rumuński opuści Kraków.

Na ulicy Smoleńskiej szofer nieustalonego narazie nazwiska najechał na Marię Goralik lat 34 zamieszkałą Felicjanek 23. Góralikowa doznała wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń. Pogotowie Ratunkowe w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala Ubezp. Społ.

*

W Bronowicach Wielkich popełnił samobójstwo Tadeusz Tomasik lat 28 żonaty, przez rzucenie się pod pociąg zdążający z Krakowa do Katowic. Tomasik odbywał kurację w szpitalu umysłowo-chorych w Kobierzynie i oddawna zdradzał chęć popełnienia samobójstwa, raz nawet strażnicy kolejowi przeszokdzili mu w podłożeniu się pod pociąg. Przy zmarłym znaleziono legitymację Ubezp. Społ. oraz zaświadczenie sądu grodzkiego w Krakowie że jest chronicznym alkoholikiem.

•

Gastolik Stanisław ze Lwowa zamieszkały w Krakowie zgłosił się do firmy „Symfonia" przy ul. Wiślnej i podając się jako mgr. filoz. U. J. pobrał 7 aparatów fotograficznych ogólnej wartości 2000 zł. dajac jako pokrycie weksle z fikcyjnymi nazwiskami ze sfer nauczycielstwa z okolic Dębicy.

Gastolik posługiwał się fałszywym indeksem na rok 1937/38.

Niedorobiony magister filozof powędrował do więzienia, zaś policja odebrała mu wszystkie pieczatki z podpisami profesorów oraz rektora U. J.

•

Kobieta podająca się za Kazimierę Kapuścińską w celu chwilowego przypilnowania pozostawiła w mieszkaniu Marii Pilchowej Wawrzyńca 32 3 miesięczne dziecko płci męskiej i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego przy ul. Koletek.

*

Wczoraj wieczorem na ulice Jakuba 31 zawezwano Pogotowie do Ludwiki Grabowskiej, która będac pijana wypiła większą ilość esencji octowej. Po wypompowaniu jej żołądka na pogotowiu przewieziono ją na V. Komis. w celu wytrzeźwienia.

•

W nocy z wtorku na środe organa P. P. przeprowadziły w śródmieściu obławę podczas której zatrzymano 12 osób za różne przestępstwa.

—oOo—

KONGRES ABSOLWENTÓW ŚREDNICH SZKÓŁ HANDLOWYCH R. P. W WARSZAWIE

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Absolwentów Średnich szkół Handlowych R. P.

Z ramienia tut. Stowarzyszenia Absolwentów b. Akademii Handlowej i 4-ro letniej Szkoły Ekonomiczno - Handlowej **do Warszawy na Zjazd** wyjeżdżają: prezes Stowarzyszenia **Wójcik Stan.** i członkowie Zarządu pp.Dyr. **Wolakiewicz, Mgr Foryś i Moskal.**

Zjazd ten będzie wydarzeniem wielkiej wagi, tymbardziej jeżeli się zważy, że 100-tysięczna rzesza absolwentów szkół handlowych, nie może pozostać bierną, stojąc na uboczu, przyglądając się działaniu innych, gdy zachodzi potrzeba planowej i zorganizowanej akcji, opartej na realnym programie i sile wielkich przemian w dziedzinie przebudowy naszego ustroju gospodarczego i społecznego.

W obliczu zbliżającego się Zjazdu Stowarzyszenie Absolwentów b. Akademii Handlowej i 4-ro letniej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie przeprowadza wzmożoną akcję propagandową do wszystkich byłych swych absolwentów o najliczniejsze zadokumentowanie i zamanifestowanie przynależności do stowarzyszenia i wzięcie udziału w Zjeździe - dla stwierdzenia, że podjęta akcja w sprawie prawa wstępu na wyższe uczelnie handlowe w charakterze studentów zwyczajnych i uzyskanie stanowiska urzędnika I. kategorii w służbie państwowej odpowiadają potrzebom absolwentów tychże szkół i mieszczą się całkowicie w jak najszerszym pojęciu interesów Państwa.

SŁOŃCE I BZY

Nareszcie! Przyszło to co musiało przyjść. Po skwaszonych i nudnych dniach przyszło słońce, pogoda — nawet upał. Zaraz też trawnik nad Wisłą zaroił się „plażowiczami" a woda połowiczną „nagizną" i kajakami. Krakowianie gromadnie uciekaja poza miasto nad Rudawę, do Lasku Wolskiego lub na jaki taki skrawek zielonej trawy. Nic dziwnego. temperatura nagle podskoczyła na 30 stop. i 35 stop,. dokuczyła niektórym porządnie. Kraków wogóle w tych ostatnich dniach przybrał inny kolor. Planty stały się naturalnie pachnące, bzy rozwinęły się i wabią w koło siebie miłośników kwiatów no i amatorów zrywania na „lewo".

Słońce jest jak tak długo wytrzyma — po paru dniach słońca już nieboby zasłoniły chmury i coś się w „górze" zaczyna mienić.

Należy się jednak cieszyć, że pierwsze dni maja już nie powróca i nie popsują zachwytu mieszkańcom Krakowa.

Dz.

Odczyt b. posła Czapińskiego

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybędzie do Krakowa redaktor „Robotnika" b. poseł K. Czapiński i wygłosi odczyt p. t. „Krzyż i Swastyka". Prelegent omówi jedno z najaktualniejszych zagadnień współczesnych, sprawę stosunków między Kościołem a hitleryzmem.

TURNIEJ RECYTACYJNY

W poniedziałek dnia 30 maja o godz. 19.30 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 **Doroczny Turniej Recytacyjny** z cennymi nagrodami. Zgłoszenia uczestników przyjmuje się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7 we wtorki, czwartki i soboty od dnia 24 maja włącznie między godz. 18 a 20.

Nowy numer „*albo-albo*"

Już ukazał się numer 8/10 czasopisma literacko-społecznego „albo-albo" i zawiera **artykuły: Marii Żeromskiej** — Polityka w literaturze; prof. Uni. Jag. dr. Zygmunta Mysłakowskiego — Jednostka w epoce przejściowych form społecznych; Bolesława Dudzińskiego — Gerharta Hauptmana — „ewolucja duchowa"; Zygmunta Jarosza — Dwie broszury o Chinach; Marii Bruzdy — Pod murami św. Trójcy; M. F. — K. H. **Rostworowski a Żydzi**; Leona Lourie — Jeszcze o literaturze dnia jutrzejszego; Marii Koszyc Szołajskiej — Modlitwa Ziemi.

Ponadto w numerze znajdują się: M. B. — Karol Ossietzky nie żyje; W prasie literackiej; Lecha Piwowara — Czytanie nocą; Mariana Kubickiego — Październikowe noce; Juliusza Wita — Kondukt; „Orka Na Ugorze".

Redakcja: Kraków Plac Zgody 4.

„albo-albo" wszędzie do nabycia.

—oOo—

Hiszpania - „jeszcze nie zginęła”

Przemówienie Jerzego Borejszy

(Warszawski centralny Klub Demokratyczny i jego sekcja młodych urządziła wielki wieczór, poświęcony walczącej Hiszpanii ludowej. Na wieczór złożyły się przemówienia: red. Jerzego Borejszy, płk. Januarego Grzędzińskiego i dra Edwarda Boye, oraz część literacko-estystyczna z recytacjami poezji współczesnej hiszpańskiej. W dniu dzisiejszym podajemy naszym czytelnikom streszczenie przemówienia Jerzego Borejszy, obejmujące wewnętrzną sytuację Hiszpanii i jej zagadnienia socjalne, przekładając na następnych dni dalsze przemówienia. Red.)

Hiszpania. Tragiczny półwysep, na którym przeciwstawiły się i starły siły wrogie, siły integralne sobie przeciwstawne. Hiszpania — symbol walki dwu obozów, dwu światów. Jednego, który zoczył już czarną linię, znaczącą kres swego bytu, nieuchronny upadek i likwidację, który linię tę pragnie gdzieś w ciemność przyszłości odrzucić i unicestwić. I drugiego — w krwawych zmaganiach, w bólach, tęsknotach i upartych walkach setek, tysięcy i milionów, żądających wyzwolenia i warunków egzystencji, wykreślającego i odmierzającego drogi narodzin jutra. Jutra nowego.

Hiszpania. Czyż losy i dla nas nie muszą być wytyczną działań, i probierzem naszym? Czyż losy nasze nie na jej nabrzmiałych gorącym, południowym słońcem polach rozgrywają się dziś i mogą zadecydować o przyszłości?

Hiszpania. Ileż to razy już wódz zdradzieckiej rebelii, hetman nowej Targowicy, nie naszej, ale hiszpańskiej gen. Franco, wjeżdżał na białym koniu do entuzjastycznie rozwartych bram Madrytu — jak pisał Ikac, przed wielu, wielu już miesiącami, w zaraniu niemal najazdu wojsk wszechświatowego faszyzmu, koncern temuż właśnie gen. Franco za własne jego pieniądze poświęcał specjalne wydawnictwa? Ileż to razy w tubach prasowych rozgłoszono zagładę stolicy, już, już mające nastąpić zdławienie nurtów opo ru nurtów, znaczących skok do wolności narodu hiszpańskiego, centrów dyspozycyjnych sił, Walencji i Barcelony?

Czy pamiętacie, jak z zaborczej agresji i napaści obcych potęg zrobiono, zasymulowano wojnę domową, wojnę, tak jakoby leżący w krwi, w tem dramencie hiszpańskim jak zamiłowanie do walki byków? A potem — kiedy nie było już tych, którzyby zechcieli jeszcze wierzyć w tak prymitywnie nakładaną zasłonę na najazd, czyż krwawych walk o niezależności kraju nie prze pisano działalności agitatorów „czerwonych", którzy widocznie jakąś demoniczną potęgą dysponując ukochanie wolności i żądzę istnienia, żądzę należnych praw wszczepić zdołał samym Hiszpanom?

Nie tak dawno dywizja wojsk republikańskich, rozbita połączonymi armiami włosko niemieckimi, przekroczyła granicę francuską. Z 4.000 milicjantów zaledwie 186 postanowiło nie wracać na pole walki. Ktokolwiek widział obraz, przedstawiający milicjanta, żegnającego się ze swym dzieckiem, milicjanta, który spieszy ponownie zaciągnąć sie do szeregów, ten zrozumie przyczyny istotne, ten pojmie powody istotnie tak zaciętego oporu wojsk ludu pracującego przeciw faszystowskiemu najeźdźcy.

Nie płachty agitacyjne, ale surowa wymowa cyfr legła u stóp oporu, u podnóża walki o Republikę, o rząd ludowy. W latach monarchii od r. 1907 — 1931 rozparcelowanej ziemi 68 tysięcy 151 ha oddano chłopom. W czasie rządów prawicowych za republiki — 1933 -- 1936 r. parcelacja objęła 164 tysiące 265-ha ziemi. A teraz uświadomcie sobie, że w Hiszpanii przedrepublikańskiej 70 proc całego obszaru rolnego należało do 2 proc ogółu ludności, że 75 proc. ogółu ludności — chłopi — na własność posiadało 4 proc., dosłownie: cztery procent uprawnej ziemi. I oceńcie, czy dla chłopa hiszpańskiego, niewolnika i przypisańca, stały się rządy frontu ludowego. Oto cyfry: od lutego 1936 r. do wybuchu rewolty, do lipca tegoż roku. rządy frontu ludowego dały 712.180 ha ziemi chłopom, od lipca 1936 do lipca 1937 r. na polach Hiszpanii, podległych dyspozycjom rządu republikańskiego, bez Andoluzji, części krainy Basków i Kastylii, rozparcelowano trzy miliony, 141 tysięcy, 880 ha ziemi.

Oto ukryte, tajemne, niezrozumiałe źródło powodzenia „agitacji" i „wrodzonej krwiożerczości" ludu hiszpańskiego!

Do innych tego samego typu motorów „krwiożerczości" smagłych Hiszpanów należałoby zaliczyć te wszystkie reformy socjalne, jakie rządy ludowe urzeczywistniły, reformy, dotyczące zarówno proletariatu fizycznego jak i inteligencji pracującej i drobnomieszczaństwa.

Czyż wobec tego można się dziwić temu bohaterskiemu zrywowi, temu entuzjazmowi, jakim tchnie walka ludu hizzpańskiego? Cóż mo że tym konkretnym osiągnięciom, tym dobrom, jakie lud hiszpański uzyskał pod rządami republikański mi, przeciwstawić gen. Franco? Jakimiż hasłami, jakimi postulatami, jakimi realnymi czynami mógłby on opinie i siły ludu do swojego obozu sprowadzić?

Przypatrzmy się tylko programowi społecznemu, jakiemu hołduje junta gen Franco. Obóz jego, Obóz Zjednoczenia Narodowego, taki drugi Ozon, ma również mglistą deklarację i coraz tak samo kłoni się w lewo i w prawo, stojąc zasadniczo na gruncie tradycyjnej własności prywatnej, dążąc do zdrowego status quo. Oczywiście o jakiejkolwiek istotnej reformie rolnej nawet mowy być nie może.

W opozycji do O.Z.N. hiszpańskiego stoi zlikwidowana „Falanga" znowu ścisły odpowiednik naszej „Falangi", używająca jak najbardziej radykalnych haseł i w istocie dążąca do kontynuacji metod i programu dyrektoriatu

Nie ma w programie całego obozu rebelianckiego żadnego punktu, który mógłby stanowić jakkolwiek pomost porozumienia z masami ludowymi Do tego dołącza się jeszcze fakt rozbudzonej narodowej nienawiści do obcego kapitału, na który opiera się gen. Franco, a który stanowi przygniatającą większość całego kapitału Hiszpanii. Hiszpania — to przecież poprostu drugi, ale olbrzymi nasz Żyrardow!

Nie Brutalny, pogardzony Sancho Pansa, który wreszcie wyzwolił się, który wreszcie osiągnął należne prawa, władzy zdobytej nie odda, nie zechce wrócić do stanu dawnego niewolnictwa. Oto przyczyna, określająca dynamikę sił walczącej Hiszpanii

I dlatego — niech wolno mi będzie strawestować nasze bojowe zawołanie, nasz hymn wielki.

Hiszpania — jeszcze nie zginęła!

—o—

Czechosłowacja po puczu niemieckim

Koła angielskie o problemach środkowo-europejskich

W majowym numerze czasopisma „The Contemporary Review" zamieścił znany publicysta angielski R. W. Seton-Watson obszerny artykuł p. t. „Czechosłowacja po puczu niemieckim", w którym omawia sytuację w Europie środkowej jaka wytworzyła się po przyłączeniu Austrii do Niemiec i jaka obecnie jest przedmiotem żywego zainteresowania dyplomacji i kół politycznych, zwłaszcza państw mniejszych, sąsiadujących z Niemcami.

Seton Watson ciekawie omawia metody niemieckie. Jego zdaniem metoda niemiecka jest kombinacją polityki siły z taktyką agresywności i zdaje się, że zazwyczaj bywa to część z góry obmyślanego planu, jak to dowodzi na przykładzie Austrii. „Abyśmy zrozumieli bieg wypadków, musimy uświadomić sobie, — pisze Seton-Watson — że dyktatorom nie leży nie tylko na absolutnej jednostajności w swym państwie, ale zarazem starają się, aby zapobiec jakiemukolwiek rozwojowi demokratycznemu w państwach sąsiednich. Pod tym kątem widzenia należy patrzeć na rozwój stosunków między Czechosłowacją a Niemcami, ponieważ mała ta republika zajmuje w samym środku Europy pozycję nadzwyczaj eksponowaną jako ostatnie państwo demokratyczne na wschód od Renu.

Autor stwierdza dalej, że Czesi zawsze uważali Anschluss za bardzo prawdopodobny po jego dokonaniu, ani Czechosłowacja, ani jej sprzymierzeńcy z Małej Ententy nie stawili żadnego oporu. Nie można jednak wątpić, że powstały ogromne konsekwencje natury strategicznej, zwłaszcza oczywiście dla Czechosłowacji. Rzesza niemiecka zyskała obecnie 6 i pół miliona nowych mieszkańców, bogate zdroje mineralne i materialne; jej granice alpejskie są niemal nie do przekroczenia a nadto opanowała wszystkie otwarte drzwi, prowadzące do niziny węgierskiej. Górny Dunaj należy obecnie do Niemiec a ich wojska są na Brennerze, skąd spoglądają na uciskanych rodaków w Tyrolu południowym, marzą o Trieście, jako naturalnej bramie wypadowej handlu niemieckiego i wpływów politycznych na południu.

Publicysta angielski omawia sytuację Czechosłowacji i wyraża przekonanie, że sytuacja tego państwa podobna jest do sytuacji z początku piętnastego wieku, gdy państwo czeskie zmuszone było z czterech stron odpierać ataki wojsk niemieckich i Zygmunta Węgierskiego. Obecnie przeciw Czechosłowacji skierowane są siły może znacznie groźniejsze, jednak Czechosłowacy są obecnie bardziej zjednoczeni niż wówczas i to pod każdym względem.

Publicysta angielski omawia przemówienie Chamberlaina i zaznacza, że niezależność Czechosłowacji ma dla Anglii również donosłe znaczenie, jakie miała Belgia i Serbia w r. 1914. Europa a zatem i Niemcy, wie, że w razie zaatakowania, Czechosłowacja będzie mieć poparcie dwu mocarstw, albowiem Wielka Brytania nie może pozostać obojętną wobec jakiejkolwiek zmiany, równowagi politycznej w Europie.

Głównym ośrodkiem strategii europejskiej w najbliższej przyszłości nie będzie basen naddunajski, lecz Hiszpania. Führer i jego doradcy myślą raczej o pokojowym opanowywaniu Czechosłowacji, ponieważ taka taktyka oznacza najmniejsze niebezpieczeństwo dla Niemiec. To opanowywanie mogłoby iść trzema drogami: 1) Niemcy ustanowiłyby kontrolę polityczną nad Węgrami (kontrola gospodarcza już istnieje, ponieważ Niemcy są głównym odbiorcą Węgier), czym uzupełniony byłby krąg strategiczny wokoło Czechosłowacji; 2) uniemożliwiłyby rozwój gospodarczy Czechosłowacji i zmusiłyby ją do ustępstw przez ograniczenie handlu na tych granicach przez które idzie handel czechosłowacki z zagranicą; 3) użyłyby mniejszości niemieckiej w Czechach jako konia trojańskiego".

Autor wyraża przekonanie, że ostatecznie zostanie kompromis między Niemcami i Czechosłowakami i zaznacza, że opinia publiczna Anglii musi uświadomić sobie, że nie chodzi o pomoc dla Czechosłowacji, ale o odpowiedź na pytanie, czy państwa naddunajskie i bałkańskie mają utracić swą niezależność lub czy stać się mają tylko satelitami osiemdziesięciomilionowego mocarstwa, które chce opanować cały środek kontynentu.

Lotnictwo wojskowe

Znaczenie i rozrost lotnictwa wojskowego idą w parze z ogólnym wzrostem zbrojeń.

Dobre pojęcie o roli, jaką odgrywa awiacja w przygotowaniu militarnym państwa daje zestawienie, które ustala gradację sił lotniczych. Pierwsze zatem miejsce zajmuje Italia, w której przyapdają 52 aeroplany wojskowe na milion mieszkańców; drugie z kolei — W. Brytania, gdzie na milion mieszkańców przypada 43 aeroplany; dalej Niemcy — 39 na milion; Francja — 35 na milion; Czechosłowacja 33 na milion Belgia — 30 na milion; Rosja 26 na milion Japonia 24 samoloty wojskowe na 1 milion mieszkańców.

Na każdy samolot wojskowy wypada w Italii 23 ludzi załogi, w tym 3 oficerów; w W. Brytanii — 33 ludzi w tym 3 oficerów; w Niemczech — 50 (2 oficerów), we Francji — 33 (2 oficerów), w Czechosłowacji — 17 (2 oficerów), w Belgii — 10 (0.4 oficerów), w Rosji — 22, w Japonii -- 16 (4 oficerów).

Syn wielkiego Carusa

cierpi nędzę i żyje nadzieją w Nowym Jorku

Nowy Jork, w maju.

— Pan Enrico Caruso będzie bardzo zadowolony z pańskiej wizyty, — rzekł mały, tęgi pan Pietro dela Rosa i zostawił mnie samego.

Rozejrzałem się dokoła. Pokoik był mały i ciemny. Meble były modne przed 50 laty. Jedwabne pokrycie krzeseł i kanapy było w wielu miejscach uszkodzone. Na ścianach wisiały wielkie kolorowe reprodukcje.

Przejechałem połowę Nowego Jorku, aby zrobić wywiad z Enrico Caruso. Należy przyznać, że nie mieszkał w eleganckiej dzielnicy. Lub, aby być dokładniejszym, nauczyciel śpiewu dela Rose Rose nie mieszkał w eleganckiej dzielnicy: Caruso był tylko jego sublokatorem, jak wkrótce sam mi powiedział, zresztą bez żenady, za mieszkanie nie płacił. Nie miał bowiem pieniędzy.

Właśnie wszedł do pokoju. Zdumiewające było podobieństwo do sławnego ojca. Enrico Caruso jun. liczy 33 lata, jest copra wda o dobre pół głowy wyższy od swego ojca, ale tak samo tęgi i przystojny. Czarne włosy, zaczesane do tyłu, oczy ciemnobrązowe, wielkie i smutne, usta pełne, a gdy otwiera je w uśmiechu, widzimy dwa rzędy białych zębów.

Młody człowiek zaczyna mówić.

— Nie powodzi mi się zbyt dobrze. Nic mam nic oprócz mego głosu. Muszę żyć z mego głosu.

A po chwili dodaje z gorzkim uśmiechem:

— Mój ojciec musiał również żyć ze swego głosu.

— Pański ojciec miał wielu przyjaciół...

Młodzieniec wzrusza ramionami.

— O tak. Jego nazwisko otwiera przede mną wszystkie drzwi. Zapraszają mnie i pokazują... Jestem małą sensacją na jeden wieczór lub na weekend. ale z tego nie można żyć. W Ameryce bardzo trudno jest zarobić dostateczną ilość pieniędzy, aby nie umrzeć z głodu. Gdy mówię o posadzie lub o zarabianiu pieniędzy, ludzie nagle przestają być dla mnie uprzejmi, nic nie mogą dla mnie zrobić, stają się chłodni i zmieniają temat rozmowy.

Caruso uważa, że byłoby mu łatwiej, gdyby się nazywał Smith lub Brown. Mógłby wówczas choćby myć talerze, lub obsługiwać windę. Ale synowi Carusa nikt nie postara się o taką pracę.

Ale przy tym mi ona już bardzo potrzebną, aby nie umrzeć z głodu...

Pan dela Rose, który znów wszedł do pokoju, przerwał:

— Nie umrzesz z głodu. Dopóki ja mam co jeść i ty mieć będziesz. A poza tym będziesz wkrótce wielkim śpiewakiem!

Młody człowiek kiwną głową na tę optymistyczną przepowiednię, jakby chodziło o coś zrozumiałego samo przez się.

— Czy pan już śpiewał publicznie? — spytałem.

Naturalnie, że śpiewał publicznie. W kilku małych miastach włoskich, w Parmie, Reggio, Piacenza. Powodzenie było niezwykłe. Publiczność szalała z zachwytu.

— Ale jest ciężko bardzo ciężko. Powównują zawsze.

Zaczęło się to już w pierwszej młodości, gdy był w College w Kalifornii. Koledzy śmieli się z jego prób śpiewaczych szydzili z niego, drwili, o mało nie zaniechał wogóle śpiewu. Po śmierci ojca otrzymał nagle masę propozycji i filmu i radia. Amerykańscy bisinessmani chcieli wyciągnąć zysk z nazwiska „Caruso", dopóki do pisuje krótka pamięć publiczności. Natural nie chłopiec nie mógł spełnić pokładanych w nim nadziei. Odrzucił wszystkie propozycje.

Wówczas miał jeszcze dużo pieniędzy i nie musiał zarabiać. Wrócił do Włoch, kupił sobie wyścigowy samochód i rozbił go na kawałki. Dwa razy się żenił i dwa razy rozwodził. Żył wspaniale i wydawał olbrzymie sumy pieniędzy, odziedziczonych po ojcu, nic już nie zostało.

Enrico Caruso milczał.

— Powiedz temu panu — nakłaniał go **nauczyciel śpiewu,** — powiedz mu...

Caruso umiechnął się z zakłopotaniem.

— **Mam teraz nadzieję** dostania się do opery Metropolitain. Za kilka tygodni mam śpiewać przed dyrektorem.

Pan dela Rosa tłumaczy. Jest to wielka szansa. Naturalnie nie zaangażują chłopca odrazu na pierwszego tenora. W każdym razie śpiewanie w Metropolitain jest już honorem, nawet, gdy się dostaje małe partie lub śpiewa w chórze...

— Niech pan pamięta: w przyszłym sezonie ujrzy mnie pan już na scenie — mówi Caruso.

Być może, że usłyszy się go, jak śpiewa kilka nut. lub zauważy się przystojnego młodzieńca w chórze. W tym samym domu, na tej samej scenie, na której jego ojciec tworzył historię opery. A tłum, **który oklaskiwał jego ojca,** wcale go nie zauważy, nie będzie przypuszczał, że jego syn stoi przed nim i śpiewa, aby zarobić kilka dolarów, potrzebnych po to, aby nie umrzeć z głodu.

Ale tego wszystkiego nie powiedziałem panu Caruso na pożegnanie. Gdyż nie **tylko publiczność** ma prawo tworzyć sobie iluzje co do tenorów; równ. tenorzy mają prawo tworzyć sobie iluzje co do publiczności.

K. Steinam.

Gazety pisane w dawnej Polsce

Zanim zjawiły się w Polsce gazety drukowane wychodziły gazety pisane ręcznie, ciesząc się ogromnym powodzeniem. Rękopis gazety pisanej z XVI. wieku zachował się po dzień dzisiejszy w Bibliotece Jagiellońskiej; gazety z czasów późniejszych odnaleźć można w wielu archiwach zwłaszcza prywatnych. Zwyczaj wydawania gazet pisanych utrzymywał się jeszcze długo po spopularyzowaniu gazet drukowanych, które w Polsce znane były już w pierwszym ćwierćwieczu XVII. stulecia. Gazety pisane wydano pod koniec panowania Stanisława Augusta.

Redaktorami gazet pisanych byli z reguły Jezuici, a później Pijarzy. Stanowiska redaktorów były bardzo intratne, otrzymywali oni od swoich patronów — wydawców bardzo sowite wynagrodzenie. Poczytność gazet pisanych tłumaczy się tym, że przysłoniły one dużo wiadomości z życia prywatnego osób wysoko postawionych, ciekawe informacje z życia społecznego kraju, wreszcie plotki i pogłoski. Jeden z pamiętnikarzy XVIII. wieku wpomina, że gazety pisane były o wiele droższe niż gazety drukowane. Świadczy to niewątpliwie że odpowiadały one wymaganiom czytającej publiczności, że oddawały dobrze nastrój; to też mają one i dzisiaj jeszcze dużą wartość, jako dokumenty poznawcze minionych czasów.

Od czasów saskich aż do rozbiorów ośrodkiem zainteresowań czytelników był dwór królewski. Tak więc w jednym z numerów gazety pisanej w 1727 r. znajdujemy **m. in. szczegółowe informacje** o przybranej córce Augusta II., Hannie Orzelskiej. Była ona córką kupca winnego w Warszawie. **Król zobaczył ją po raz pierwszy,** gdy przebrana za grenadiera musztrowała z nadzwyczajną zręcznością. Król, wzruszony, ucałował ją, przyjął za swoją córkę, nadał nazwisko i tytuł hrabianki Orzelskiej, a potem wydał za księcia saskiego i wybudował dla niej wspaniały pałac. W jednym z numerów gazety z r. 1774 donosi korespondent, że książę Adam Poniński, Marszałek Sejmu, **kupił dobra** w Holandii za 120.000 czerwonych złotych. Dobra te były własnością księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem Podolskich. „Z Wiednia donoszą — czytamy w gazecie z tego samego roku (1774) — iż wypuszczony z fortecy częstochowskiej sławny Frank Józef, przez lat kilka za Messyasza miany, obracał się w tutejszej stolicy z liczną husarzów asystencją i od całej rodziny cesarskiej bardzo przychylnie był przyjęty".

W miarę rozwoju gazet pisanych zaczęły powstawać specjalne agencje dla ich obsługi, powstawał zawód korespondenta gazety, bardzo wysoko ceniony, by wymagający wiedzy i umiejętności obcowania z wy sokimi osobistościami.

B.

Czy motocykl będzie konkurował z motorem?

Z nastaniem sezonu motoryzacyjnego, uwagę kół przemysłu i turystyki motorowej zwraca m. in. problem popularyzacji rowerów z napędem motorowym o litrażu ok. 100 cm. czyli tzw. motorowerów, albo — w gwarze sportówo-technicznej — „setek". Szereg względów przemawia, szczególnie w naszych warunkach za dużym wzięciem, jakim cieszą się te pojazdy. Z tego też powodu zainteresowanie budzi kwestia możliwości konkurencji pomiędzy motorowerem i motocyklem w walce o nabywców.

Jak się okazuje, konkurencja „setki" odbija się właściwie tylko na rezultatach sprzedaży motocykli normalnych o litrażu do 350 cm., a to ze względu na dość znaczną różnicę w cenie przy stosunkowo mniejszych różnicach w zakresie szybkości, zużycia paliwa itp. Na rzecz „350-tki" przemawia jednak znowu możliwość jazdy z wózkiem, podczas gdy przy „setce" jest to zabronione.

—oOo—

Już Majowie znali fajkę

Szereg badań dokonanych w odkopanych świątyniach najstarszych kulturą na świecie Majów stwierdzono, że do jednych z czynności obrzędowych kapłanów Majów należało palenie fajki. Z dużym wysiłkiem trudem odpukane płaskorzeźby przedstawiają kapłanów w strojach obrzędowych, trzymających w ustach dużą rurę, z której wychodzi dym. U Majów więc należy szukać praojczyzny tytoniu i palenia.

Kolumb i jego współtowarzysze, po odkryciu Ameryki, stwierdzili ze zdumieniem, że zachodni Indianie znali już zwyczaj palenia. Jedna z ilustracyj „Americane Partes" przedstawia siedzącego Indianina przed wigwamem, palącego długą fajkę, umieszczoną z drugiej trony tomahawku.

—oOo—

Kto konsumuje najwięcej wina

Łatwo się domyślić, iż największą konsumcję wina wykazuje Francja, w której przypada przeciętnie 176.4 litra rocznie na jednego mieszkańca, co się odnosi do okresu 1932 — 34 r. Drugie miejsce zajmuje Italia, gdzie konsumcja wina wynosi 84.3 litra rocznie w tym samym okresie na jednego mieszkańca. Trzecie miejsce zajmuje Hiszpania z liczbą 76,1 litra, czwarte — Szwajcaria z cyfrą 41.9 litra. Dalej idą w kolejności według konsumcji: Węgry — 28.7 litra, Austria — 15.8 litra, Belgia — 3.4 litra, Anglia — 1.3 litra, Norwegia — 1.2 litra, Dania — 1.1 litra, Holandia — 1.0 litra.

W porównaniu z konsumcją z r. 1929/31 we Francji zaznaczył się jej wzrost o 6%, w Italii spadek o 6%, w Hiszpanii wzrost o 2%, w Szwajcarii spadek o 4%, na Węgrzech spadek o 31%, w Austrii spadek o 25%, w Belgii spadek o 31%, w Anglii spa dek o 7%, w Norwegii spadek o 25%, w Danii spadek o 31%, w Holandii spadek o 41%.

Tygodniowo zaś konsumuje każdy Francuz (1932 — 34 r.) 3.4 litra, Włoch — 1.6 litra, Hiszpan — 1.5 litra, Szwajcar — 0.8 litra, Węgier — 0.6 litra, Austriak — 0.3 litra.

20-lecie poczty lotniczej w Stanach Zjednoczonych

W dniu 15 maja r. b. upłynęło 20 lat od wprowadzenia w Ameryce poczty lotniczej. Po raz pierwszy uruchomiono przewóz pocztowy drogą lotniczą w dniu 15 maja 1918 r. na trasie długości 218 mil między New Jorkiem i Waszyngtonem.

Obecnie samoloty pocztowe U. S. A. obsługują sieć długości 62.826 mil w ciągu roku ubiegłego łączna liczba kilometrów, jaką przebyły samoloty pocztowe, wynosiła 115 milionów km. (70 miln. mil), przy czym imponująca ta cyfra nie obejmuje linij zagranicznych obsługiwanych przez samoloty amerykańskie o łącznej długości 30.770 mil. W ciągu 1937 r. aeroplany pocztowe obleciały na tych trasach powyżej 5 miln. mil.

Bilans Banku Polskiego

W pierwszej dekadzie maja r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,5 miln. do 439,8 miln. złotych; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,5 miln. do 17,0 miln. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zmiejszyła się o 12,4 miln. do 697,0 miln. złotych, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 14,0 miln. do 619,7 miln zł., portfel zaś zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 5,4 miln. do 48,3 miln. złotych; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 3,9 miln. do 29,0 miln. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 15,7 miln. do 49,1 miln. złotych.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wrostowi, pierwsze o 3,8 miln. do 288,0 miln. druga zaś o 8,0 miln. do 160,6 miln. złotych. Natychmiast płatne zobowiązania Banku powiększyły się 53,9 miln. do 278,1 miln. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 51,7 miln. do 1.089,3 miln. złotych. Pokrycie złotem wynosi 34,71%.

Stopa dyskontowa 4½%, stopa od pożyczek zastawowych — 5½%. (Iskra).

Wiadomości sportowe

Aston Villa bije drużynę austrii

Berlin. Słynna angielska drużyna piłkarska Aston Villa rozegrała w niedzielę mecz z nieoficjalna drużyna Austrii. Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:2 (1:1).

Zawody rozegrane zostały na stadionie olimpijskim wobec 100 tysięcy widzów. Dwie bramki dla Anglii strzelił fenomenalny Broome, autor 2 goli sobotnich.

Niemcy-Polska w lekkoatletyce

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy odbędzie się w r. b. — 14 sierpnia w Poznaniu.

Dotychczas obie reprezentacje walczyły ze sobą dwukrotnie: w 1934 r. w Warszawie i w 1935 w Dreźnie. W obu spotkaniach zwyciężyły Niemki.

„Olimpiada litewska" pod protektoratem prezydenta Smetony, odbędzie się w roku bieżącym w Kownie, dla uczczenia 20-lecia niepodległości Litwy. W igrzyskach wezmą udział sportowcy litewscy z zagranicy. Termin igrzysk 17 — 31 lipca w Kownie.

Zmierzch Lauri Lehtinena. Znakomity ongiś długodystansowiec fiński, Lauri Lehtinen, pokonany został wbiegu na 10.000 m. przez nieznanego rodaka Laihorante w słabym czasie 32:07.

Mistrzostwa kajakowe świata 1938 odbędą się w sierpniu na wyspie Vaxholm k. Stockholmu. Najwięcej kajaków zgłosiły Niemcy — 42, Szwecja — 30, Czechosłowacja — 20, Polska i Belgia po 14. Ogółem bierze udział w mistrzostwach 17 państw.

Napierała (Syrena) wygrał 100-kilometrowy wyścig szosowy o mistrzostwo Warszawy w czasie 2:53:19,8 przed Michalakiem (Syrena) 2:58:30,2 i Bieńkiem (Orkan). Startowało 58 zawodników, ukończyło wyścig 35.

San Romani, doskonały średniodystantowiec amerykański pokonał ponownie w Memfis (stan Tennesse) swego najgroźniejszego rywala, Cunninghama, na dystansie 1500 m., uzyskując czas b. słaby 4:11,4.

—o—

Kolczyński walczy z Kinny O'Mally

Przeciwnikiem Kolczyńskiego w meczu bokserskim Europa — Ameryka 18 bm. w Chicago będzie Amerykanin Kinny O'Mally.

—oOo—

TROCHĘ HUMORU

DOBRE SERCE

Dupont'owi podoba się ogromnie nowe ubranie Durand'a. Prosi go o zarekomendowanie krawca. Idą do krawca. Krawiec żąda 700 franków za garnitur. Dupont targuje się zawzięcie i wreszcie udaje mu się obniżyć cenę o 10%.

Na ulicy Durand zwraca się do Dupon'a.

— Czemuś się tak targował? Przecież — mówiąc między nami — nie zapłacisz mu ani grosza?

— Tak, to prawda, ale widzisz, facet wydał mi się tak sympatyczny, że chciałem mu sprawić satysfakcję: straci zamiast 700 franków tylko 630 franków!

—oOo—

PROPOZYCJA

Na pustyni spotyka się dwóch murzynów:

— Chcesz się ze mną pobawić? — pyta pierwszy.

— Dobrze, a może w chowanego?

NA WYSTAWIE PSÓW

— Spójrz na tego psa. Tak obrósł, że nie wiadomo gdzie głowa, a gdzie ogon.

— Uszczypnij go, gdzie zaszczeka, tam będzie głowa.

PORZĄDEK MUSI BYĆ

Do prowincjonalnego miasteczka przyjechał cyrk wraz z menażerią. Z menażerii uciekł lew. Oczywiście wśród mieszkańców wybuchła panika. Zastraszony burmistrz telefonuje do komisarza policji.

— Panie komisarzu, czy pan poczynił stosowne kroki?

— A jakże, odebrałem właścicielowi cyrku koncesję.

— —§ O §— —

MIĘDZY ŻEBRAKAMI

Niemy: — Kto jest ten pan, co ci dał złoty?

Ślepy: — Nie wiem, ja go widzę po raz pierwszy.

—oOo—

ROZRZUTNOŚĆ

— Czy to prawda, że Janek jest taki rozrzutny?

— O, tak, bardzo. Wczoraj na przykład zapalił on papierosa stuzłotowym wekslem, **który przed chwilą sam podpisał.**

—oOo—

JAK ZACZYNAJĄ SIĘ BAJKI

Antoś: — Powiedz, mamusiu, czy wszystkie bajki zaczynają się od słów: „Żył sobie kiedyś..."?

Matka: — Nie, nie zawsze. Czasami bajeczki zaczynają się od słów: „Dziś wieczorem mam bardzo ważne posiedzenie".

ZA NISKO!

Podróżny informuje się u portiera o cenę pokoju chotelu.

— 60 franków na I. piętrze, 50 na drugim i 40 na trzecim.

Podróżny dziękuje i zabiera się do wyjścia.

— Czy te ceny nie konweniują panu? — pyta portier.

— Owszem, tylko hotel jest zbyt niski.

—oOo—

PORÓWNANIE

— Pani jest jak cukier!

— Czy taka słodka?

— Nie, taka rafinowana.

— Nie człowieka, lecz burżuja.

— Jak trzasnę człowieka!

— Jakże można trzasnąć człowieka?

(Ric et Rac)

SUGESTIA REKLAMY

Szkot przechodzi koło zakładu pogrzebowego i widzi napis:

„Dla celów reklamowych postanowiliśmy pochować następnego nieboszczyka za darmo".

Szkot bez chwili namysłu wyjmuje rewolwer i strzela sobie w skroń.

—oOo—

PO CO SĄ BLIŹNI

Pastor: — A więc my istniejemy po to, aby robić dobrze naszym bliźnim.

Mały Fritz: — A po co, panie pastorze, istnieją nasi bliźni?

NIECH CI SIĘ ZDAJE

— Janku, obudź się, zdaje mi się, że w pokoju jest mysz.

— To niech ci się zdaje, że w pokoju jest także kot i śpij spokojnie.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VI strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia [illegible] za słowo 0·10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18